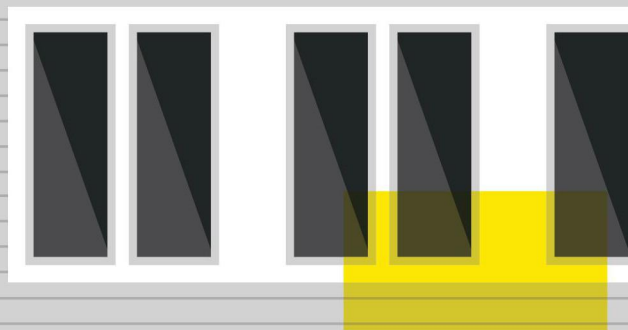
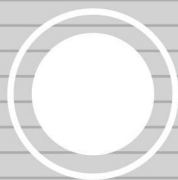




REAKTY- WACJA

KTO WIDZIAŁ...
MODERNIZM



KTO WIDZIAŁ... MODERNIZM?

Podczas pierwszej edycji programu „Kto Widział... Modernizm?” prezentowaliśmy najważniejsze przedwojenne i powojenne realizacje głównych idei ruchu modernistycznego w architekturze Wrocławia. Chodziło nam nie tylko o ukazanie takich własności stylu jak odejście od historyzowania i eksponowanie form wynikających z funkcji i konstrukcji budynków, ale też o wymiar społeczny proponowanych przez projektantów rozwiązań. Rezygnacja z elementów dekoracyjnych, zdobień, ornamentów, wykorzystanie nowych technologii i materiałów budowlanych, zwłaszcza stali, żelbetu, szkła, to oczywiście wyznaczniki modernizmu. Nie należy jednak zapominać, że racjonalizacji będącej jedną z naczelnych zasad czy sił nowoczesności, towarzyszyło myślenie o najważniejszych potrzebach człowieka. (Wydaje się, że) modernizm niczego nie ukrywał i nie odgrywał. Nawet jeśli w jakiejś mierze posiadał utopijne podłoże, to nie budował społeczno-politycznych iluzji, nie legitymizował zastanych stosunków władzy,

nie bazował na nieproporcjonalnych podziałach ekonomicznych. Był konkretny, nowatorski i dla wszystkich. Stanowił próbę optymalizacji życia codziennego (domu i pracy) mieszkańców przeludnionych dwudziestowiecznych miast. Architekci i planiści czynili starania na rzecz poprawy warunków bytowych, walczyli o godność egzystencji, o prawo do mieszkania dla każdego, o wygodę użytkowania przestrzeni i elementów jej wyposażenia, jak również o estetykę bryły, wnętrza i otoczenia (czystość linii, podziałów, strefowanie, zieleń itd.). Temu wymiarowi modernizmu poświęciliśmy uwagę także w ramach projektu „Kto widział... Modernizm? Re-aktywacja”. Efektem niedawno zakończonych działań jest wystawa i niniejsza minipublikacja.

„Faktycznie, jak na okres, w którym „Sedesowce” zostały zaprojektowane, był to naprawdę modernistyczny zamysł. Gdyby nie fatalne wykonanie budynków, gdyby zastosowano się do wszystkich wskazań zawartych w planie architektonicznym, miałbym inne zdanie na ten temat.”

Postanowiliśmy zapytać mieszkańców dwóch wrocławskich osiedli o to, w jakim stopniu realizacje modernistycznych koncepcji z końca lat dwudziestych oraz z przełomu sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, spełniają obietnice twórców stylu. Intrygowała nas kwestia tego jak zaspakajały i zaspakajają one potrzeby swych użytkowników. Zastanawialiśmy się nad cechami, które dziś mogą stanowić o ich jakości i wartości. Przede wszystkim szukaliśmy więc odpowiedzi na pytanie o to, w jaki sposób czas weryfikował ambitne hasła i cele nowoczesności. Jako najistotniejsza rysowała się tu oczywiście perspektywa mieszkańców i to im – a nie „specjalistom” (architektom, konstruktorom, urzędnikom czy socjologom) – oddaliśmy głos. Za sprawą ankiet i wywiadów pragnęliśmy wydobyć i ukazać doświadczenia lokatorów obiektów powstałych przed prawie dziewięćdziesięciu laty w ramach wystawy WuWa (Wohnungs- und Werkräumeausstellung) oraz zaprojektowanego pół wieku temu Zespołu mieszkalno-usługowego przy placu Grunwaldzkim. Album z różnymi indywidualnymi historiami, które kompletowaliśmy w drugiej połowie 2017 roku, składa się jednak nie tylko z zarejestrowanych na filmach rozmów z mieszkańcami, ale też ze zdjęć

„W „Sedesowcach” mieszkali różnego rodzaju artyści – plastycy, muzycy, aktorzy, literaci. Niektórzy z nich są tutaj do dziś.”

historii, do tożsamości miejsca, oryginalności całego założenia i wykonania, indywidualności poszczególnych projektów, walorów estetycznych czy funkcjonalnych. O dobrze przemyślanym rozkładzie mieszkań i dostępie do światła naturalnego, ale i legendach miejskich związanych z osiedlem mówią bowiem również lokatorzy Zespołu przy placu Grunwaldzkim. I tu bryły budynków znajdują swe odzwierciedlenie w organizacji przestrzeni wewnątrz. Choć podobnie jak w przypadku większości lokali powstałych w okresie PRL u, mieszkańcy popularnych „Sedesowców” przedstawiają liczne zastrzeżenia dotyczące jakości ich wykonania, to pośród masowej, wybrakowanej produkcji z wielkiej płyty, przyznają, że wrocławski „Manhattan” wyróżnia się w zakresie estetyki i innowacyjności. Piętnastokondygnacyjne bloki w oczach użytkowników nie uchodzą wyłącznie za świadectwo wypaczonego modernizmu. System politycznoekonomiczny panujący przed 1989 rokiem, tak dla architektów czy budowlańców, jak i lokatorów oznaczał stałe zmagania z różnymi irracjonalnymi przepisami, nakazami, restrykcjami, niedoborami.

„To była miłość od pierwszego wejrzenia. Willa była w totalnej ruinie, ale zachowały się detale i układ architektoniczny. Wnętrze rzuciło mnie na kolana.”

pochodzących z domowych archiwów oraz współczesnej dokumentacji fotograficznej. Po zgromadzeniu kwestionariuszy poddaliśmy je analizie i wybraliśmy te narracje, które wydawały nam się najbardziej reprezentatywne i interesujące. Następnie przeprowadziliśmy obszerniejsze wywiady z mieszkańcami, pytając nie tylko o wspomnienia, przeżycia, upodobania estetyczne, o stosunek do miejsca, przestrzeni, do zastosowanych w architekturze rozwiązań, ale też o fotografie z przeszłości, zapiski, pamiątki wycinki z gazet. Dodatkowo zorganizowaliśmy warsztaty dla dzieci z tworzenia poezji i kolaży inspirowanych sztuką DADA. Odbyły się one w kamienicy zlokalizowanej przy „Sedesowcach”, co wobec idei swobodnego kojarzenia odległych znaczeniowo i wizualnie elementów przedstawia się bardzo inspirująco.

Wiele opowieści, głosów, ocen okazało się dla nas zaskakujących. Nie chodzi jedynie o niezwykle przywiązanie mieszkańców osiedla WuWa do jego

Jedni i drudzy musieli wypracować strategie radzenie sobie z owymi niedogodnościami. W przestrzeni wspólnotowej, ale zwłaszcza w prywatnej można doszukać się wielu ciekawych rozwiązań stanowiących na nie odpowiedź. Interesująco przedstawiają się ponadto opowieści dotyczące sposobów spędzania czasu wolnego, funkcjonowania handlu i usług, zalet lokalizacyjnych (ze względu na komunikację i bliskość instytucji edukacyjnych), a nawet przydatność dla działań konspiracyjnych (spotkania, ulotki, radio). Warto też wspomnieć, że niedawny remont „Sedesowców” został sfinansowany ze środków SM Piast, czyli mieszkańców, którzy pragnęli by obiekty zyskały należyty im wygląd. Wszystko to staraliśmy się zaprezentować podczas ekspozycji wieńczącej realizację naszego projektu.

Na balkonach galeriowca uczyliśmy się jeździć na rowerach, graliśmy w piłkę. To był taki rodzinny dom.

XXX

ORGANIZATORZY



WROCŁAW 2016
Europejska Stolica Kultury



PARTNER



PARTNER MERYTORYCZNY



PATRONI MEDIALNI

